I

Bibl. Jag. AP 18/8, inw. 32

II

Kart 51

wrzucone 2 fotografie
i kartka pisma [illegible]

Mojemu najdroższemu Kaciowi z prośbą o serdeczne wspomnienie swojego Dziecia.

20/12 7 wieczór.

Rue Choiseul 23.

Rue St Lazarre 9

Mr Marchand

Mr Gerome - Rue de Bruxelles 6.

Księgarnia Królikowskiego
rue de Saine No 20.

E. Januszkiewicz
r. de Saussayes No 3.

C.E. Chojecki Ogród Luxemburski
Palais du Senat. - Place Beauveau

Place Victoire. Hôtel de Londre -
J. Zienkowicz -

Ramian - Rue d'Argenteuil 19 -

Mój Najdroższy Aniołeczku! Niegniewaj się na Kocia bo że mimo dedykacyi którąś wypisała na pierwszej stronicy tej książeczki powoływał się, ubliżyć jej zapisując w niej rzeczy nietylko obojętnej ale bardzo prozaicznej treści, podczas gdy on Ci przyobiecał, to tylko nakreślić, co mu serce w chwili jakiegoś piękniejszego wzruszenia podyktuje. Ach wybacz to biedakowi, bo się zapomniał ~~w takiej chwili~~ w onczas kiedy okropną tęsknotą jakby otumaniony już sam niewiedział, czy stłumić tego serca, czy stłumić w niem to co się tak przeraźliwie wołając o pamięć dla każdego najdrobniejszego wspomnienia dopominało. —

Aniołka drogi z każdą godziną coraz bardziej zamykam się nietylko dla świata ale i dla siebie samego. Ty złoto moje tam mieszkasz a to już wystar-

na aby mnie do tego przywieść
przekonania, że, aby Ci tam dobrze
i swobodnie było, już ani mnie
samemu ~~tam~~ nawet, garnąć się
tam niemożna. — — Ach pomyśl
moja najdroższa, że mnie nielitościwe
stosunki moje, prawie z pod ciepła-
go serduszka Twojego wydarły i każą
ty ruszać daleko w obce strony a tam
na czas jakiś ach bardzo długi wy-
przeć się całego szczęścia mojego
dla materyalnych jakichś korzyści —
dla zysków poziomych. — Z tego świa-
ta szczęścia i marzenia o jeszcze więk-
szem, nagle wyrwany i przeniesio-
ny w inny, zupełną sprzeczność
z tamtym będący, świat nagiej
i zimnej lodowatej rzeczywistości
niedziw, że tak jak nagłą chorobą

Kiedy Ty jesteś, wszystko [illegible]
ten [illegible] [illegible] – a tylko [illegible]
[illegible] —

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible], Chrześcijan [illegible],
[illegible] do [illegible] [illegible] [illegible], a [illegible],
[illegible] długo a [illegible] [illegible], ale
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible], dodając
[illegible] i [illegible] [illegible] [illegible] [illegible];
A tak [illegible] do [illegible] [illegible] [illegible],
[illegible] [illegible] a tylko dla [illegible],
[illegible] [illegible] — [illegible] [illegible] [illegible] [illegible].
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible],
[illegible] i [illegible] jego [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] o [illegible] [illegible]?
Tego [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible], [illegible] dla [illegible]
tego [illegible] [illegible] [illegible]? — [illegible] i ja [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] do [illegible]
jest [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] —

Gdzie przypadkowo zapytałem [illegible]
[illegible] jest różnica między [illegible]
Talentem a Geniuszem? I tak [illegible]
Odpowiedź: W jednem i drugiem jest
najważniejszym czynnikiem, ~~jest~~ jakiś ~~dar~~
~~boży~~ dar nadzwyczajny, może dar Boży
~~[illegible]~~ i zrozumienia i władania pewną siłą ~~[illegible]~~
~~to~~ wynikającą czy to li tylko z naszego
uczucia, ~~[illegible]~~ z właściwego naturze ludzkiej,
czyli też – naszego rozumu. Do pierw-
szych policzyłbym Artystów – do drug-
ich uczonych mężów. Tak Talent,
jako i Geniusz wyszczególnia się
nad innych, bystrem poczuciem
tej siły z tą tylko różnicą że uczu-
ciami pierwszy zawładnąć umie, pod-
czas gdy drugi niemi sfałszować
umie, (co już niejeden Geniusz o
zgubę moralną przyprawiło). Mógł-
by mi ktoś powiedzieć, że przecież do

Gieniusza przywiązujemy właśnie
tę niewyczerpaną i nigdy niezużytą
twórczość. — To ja na to odpowiem
że o jednem i drugiem pojęciu, myślą
tem jako o takiem, które mieszka w
Boskiem ciele, a więc zawisłem zow-
sze choćby w jakiejś małej tylko części
od niego, i dla tego słusznie twierdzi
mogę, że i owo od Boga dane mu
uczucie, w miarę zużywania sił fi-
zycznych i ono zużyć i wyczerpać się
może. — Dla tego też także, jeżeli w
kimś gienialność dostrzegę, to nieza-
wodnie przekonam się że jest człowie-
kiem i fizycznie kompletnie silnym.
~~[illegible]~~
— Ludzie tak od Boga ukarowa-
ni w chwili zużycia ciała swojego
przestają być gieniuszami, a tylko
talentami nazwać ich można.

(Niemcowi o Ziemiańskich ewikcyjach)

12/4

[illegible]

[illegible] jestem [illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible] dużo [illegible]

[illegible]

czy nie rozpaczy, [illegible]

[illegible] – na lat dziesiątki [illegible]

[illegible] bo [illegible]

[illegible] że doświadczałem i umiałem

[illegible] Ha [illegible]

[illegible]

kwiecisto i wonnego. Róże uśmie-
chają się do mnie, zielone spłaty
pochylonej drzewiny figlarnie muszą
ją mnie po czole — wszystko piękne
a jakby uśmiechnięte do mnie. — Ja
stem na obcej ziemi — a więc i te
kwiatki i ~~te~~ drzewa i niebo pogodne
~~[illegible]~~ przebaczcie — ależcie mi obce
i obojętne. Ja o tych marzę i my-
ślę, które wraz z moją Wandą cieszą
się Wiosną i polskiem naszem po-
wietrzem. Tam serce i dusza pole-
ciała i jak wesołe płaszcze po polach
powietrza — one ~~[illegible]~~ po przeczystem
kryształe wspomnień na niebie ukochanych, pławią się albo kuszą.
Ach — obyście nigdy już, tak pomnie-
cie niemieckiej, obyście i mnie
ze sobą niepowrotnie — tam do
~~[illegible]~~ Wandy najdroższej zabra-

Ly !! — Auteuil Villa Montmorency 4/6 857.

Fontainebleau ?

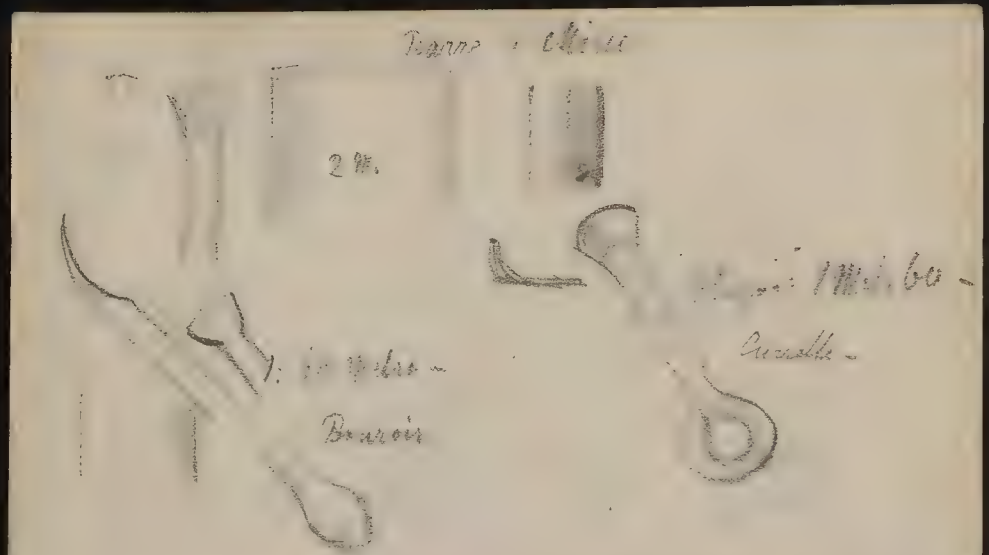
2 M.

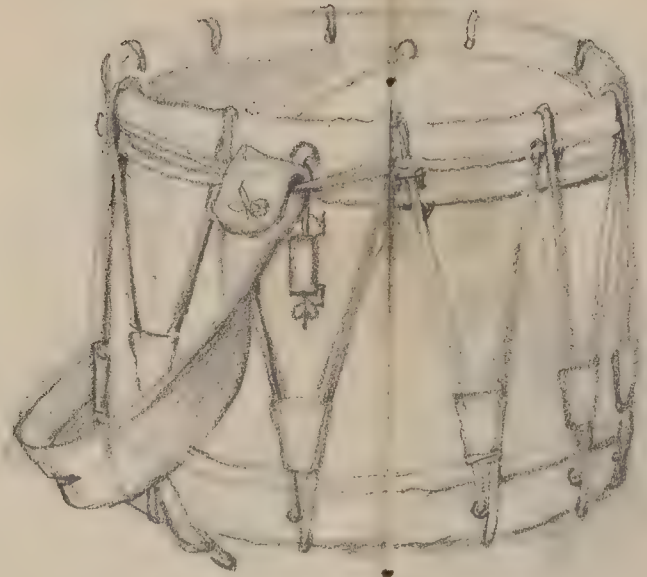

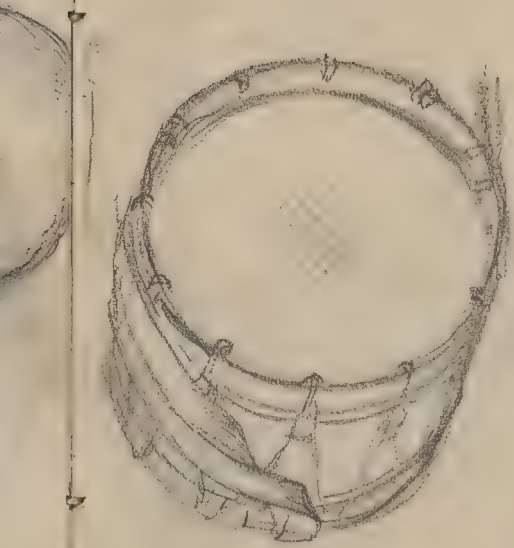

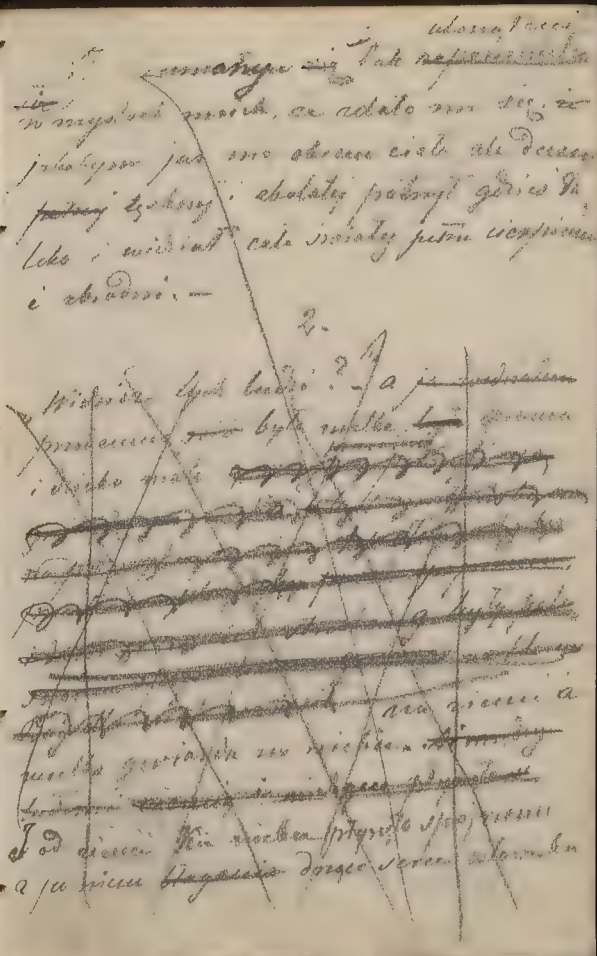

„Pójdź za mną a wiele zobaczysz —
[illegible] mój [illegible]. [illegible]
Ja ciężko westchnąłem i poszedłem. —

2.

„Czy widzisz [illegible] ludzi?" — Spojrzałem
i widziałem [illegible] na ziemi a [illegible] straszną
na niebie. [illegible]
[illegible] spoglądali
Biedni ludzie, tak w niebie [illegible] jakby
[illegible] swojem [illegible]
i klęskę zasnąć [illegible] — chcieli.

3.

Płakała Matka, [illegible]
a [illegible] cały, [illegible]
[illegible] wyrok o przyszłości [illegible] —

4.

„Bywaj [illegible] mój [illegible]" —
[illegible] już [illegible]
[illegible] a sama [illegible] —

5.

~~„[illegible]~~

groźbę.

5.

„Tu jedni ~~[illegible]~~ ludzie, dzierżą drugim dobytek i ~~[illegible]~~ ziemskie dobra, bo jedni bezbronni a drudzy mają miecze i ognie." Słyszałem cały szkic zwierza, ale po-tnąć nań nie umiałem.

6.

~~„Tedy~~ „Czy Matka nasza zaszczęta?" ~~[illegible]~~ pytały dzieci. ~~[illegible]~~ „Już się nie obudzi, mówił im mój przewodnik a ~~[illegible]~~ mu było tak straszno jak nigdy jeszcze. —

7.

„Wszystko im zabrano a z życiem tylko przemawia na głód a później i nędzę o ~~[illegible]~~"

8

Tu po raz pierwszy zobaczyłem człowie-

Straszne ~~[illegible]~~ [illegible], [illegible] [illegible] [illegible] wreszcie ochłonąłem się z mojego [illegible] — i ~~odrodzony i pogodzony [illegible]~~ ~~[illegible] do [illegible]~~ — Boga dziękuję — że wszystko było tylko marzeniem — o Napoleonie i jej klęskach. —

1			
1	[illegible]	[illegible]	[illegible]
2	Dziecko	Smutek	
3	Męża	Rozpacz	
4	Żebrak	~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~	Nędza
5	[illegible]	~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~	Głód
6	Zbit	[illegible]	[illegible]
7	~~[illegible]~~	[illegible]	[illegible]
8	[illegible]	[illegible]	[illegible]
9	[illegible]	[illegible]	[illegible]
1	~~[illegible]~~	[illegible]	[illegible]
2		3. [illegible]	[illegible]
3		4 [illegible]	~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~
4		5. [illegible]	[illegible]
5		6 ~~[illegible]~~	[illegible]
6		7 ~~[illegible]~~	[illegible]
7		8 [illegible]	[illegible]
8		9 [illegible]	[illegible]
9			

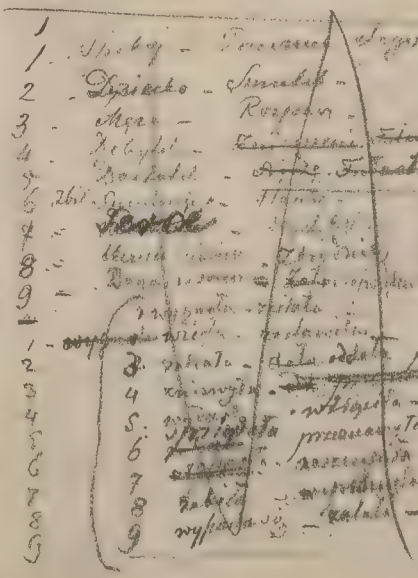

a – ~~[illegible]~~

1. Wygnała spokój i o trwogę
F ~~[illegible]~~ [illegible] złego przyprawiła.
2 Wzięła [illegible] a
[illegible] smutek.
3 [illegible] i
oddała rozpaczy
4 Zniszczyła dobytek a
pomniła w ~~[illegible]~~ tułactwo.
5. Wydarła dostatek i
wtrąciła w nędzę.
6 Gniewała sumienie i
przeznaczyła na hańbę.
7 Zatruła serce a zaszczepiła
[illegible]
8 Robiła uczucia ludzkości i
wepchnęła w zbrodnię –
9 wyparła się Boga – i
[illegible] zalała –

b. ~~[illegible]~~

Lecz ja o niej tylko marzyłem!

~~a O jaka okropna jest wojna.~~

a Geniuszu mój zaprowadź mnie tam gdzie wojna jest ~~[illegible]~~ okropna! —

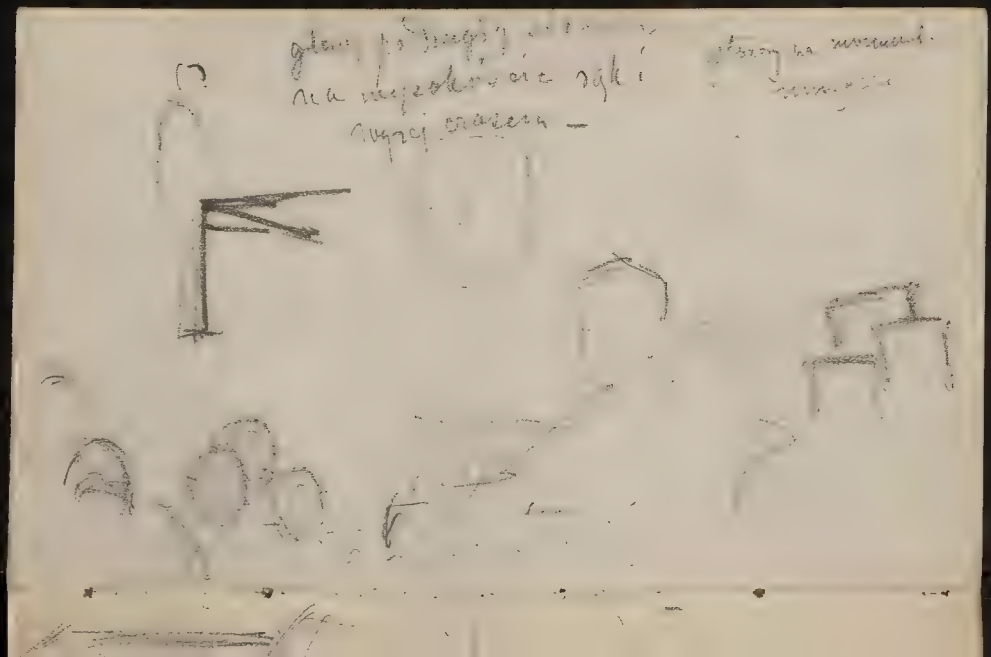

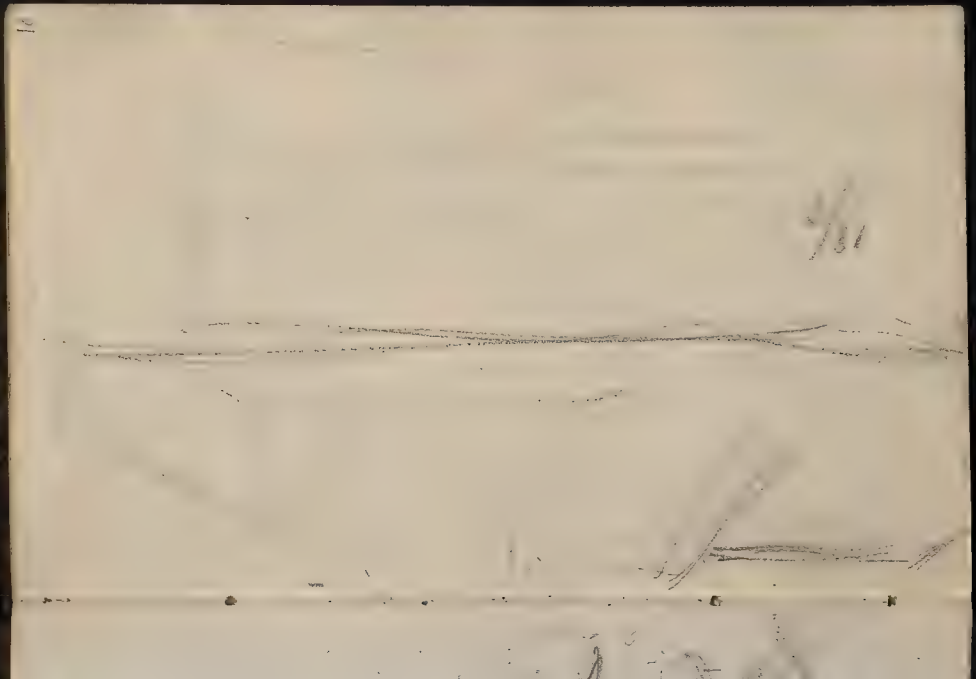

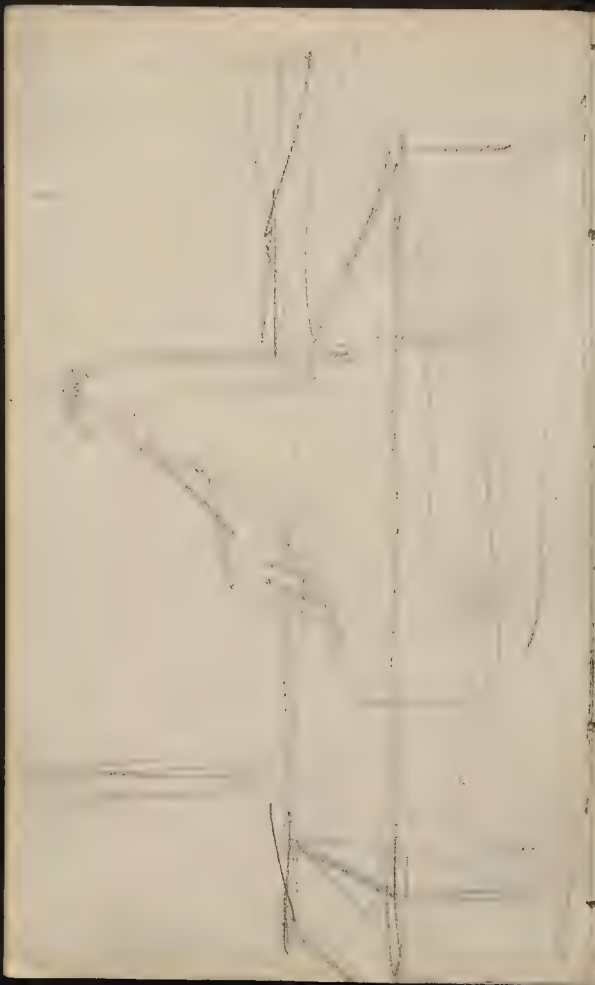

Mr. Bacon - Ecuyer

Mr. Barthez - Médecin

" Monnier Précepteur

— Madame [illegible] Bruat.

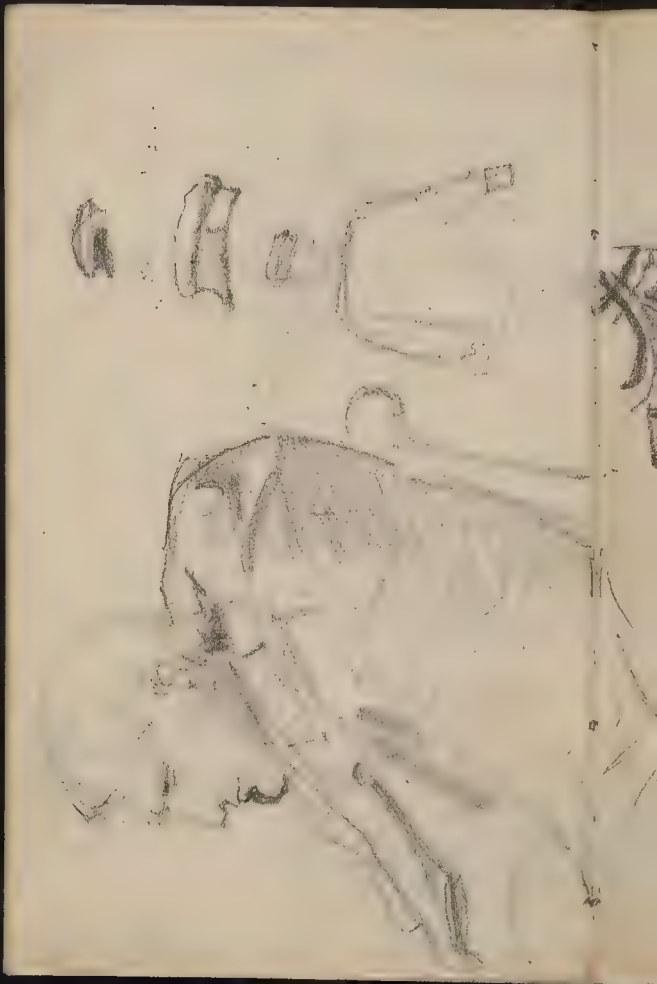

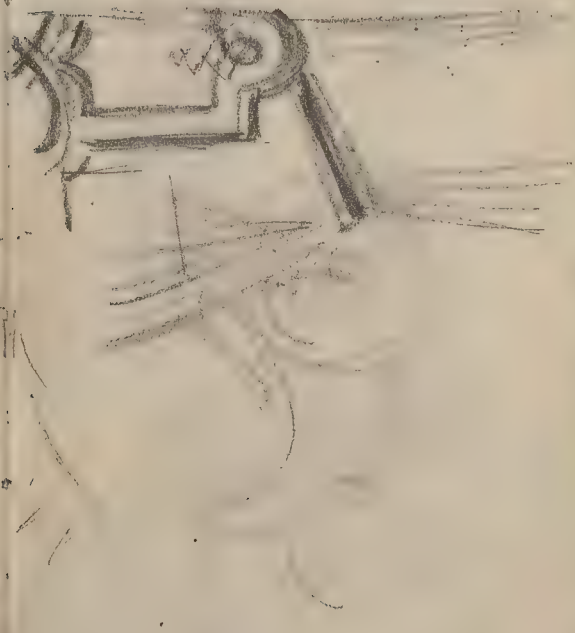

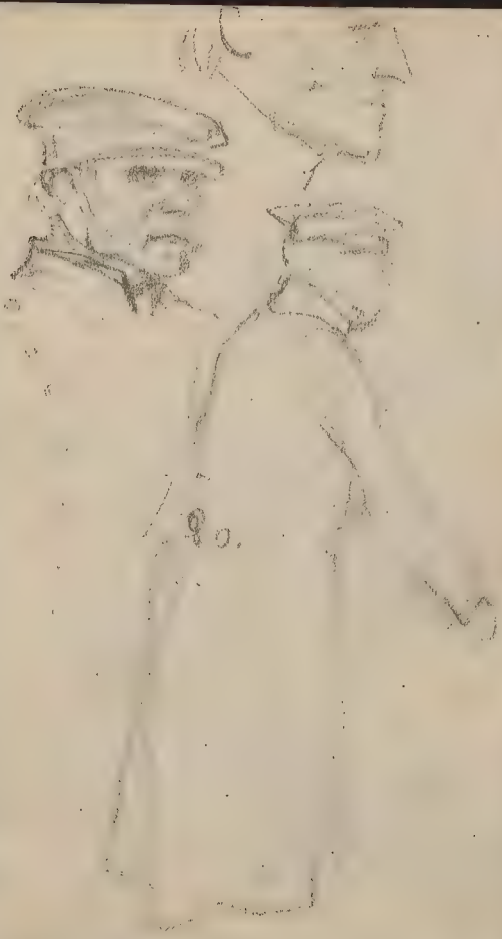

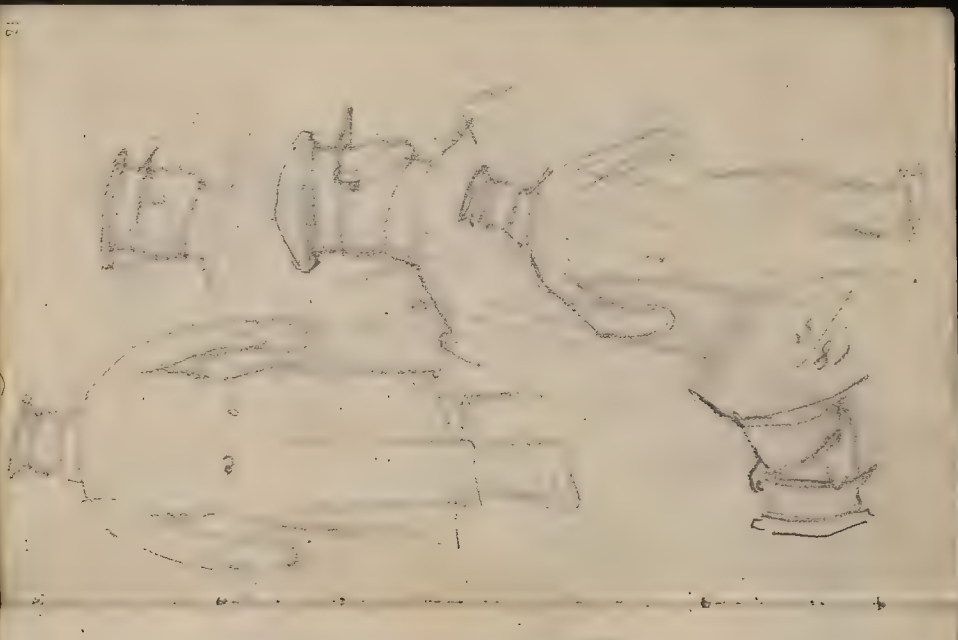

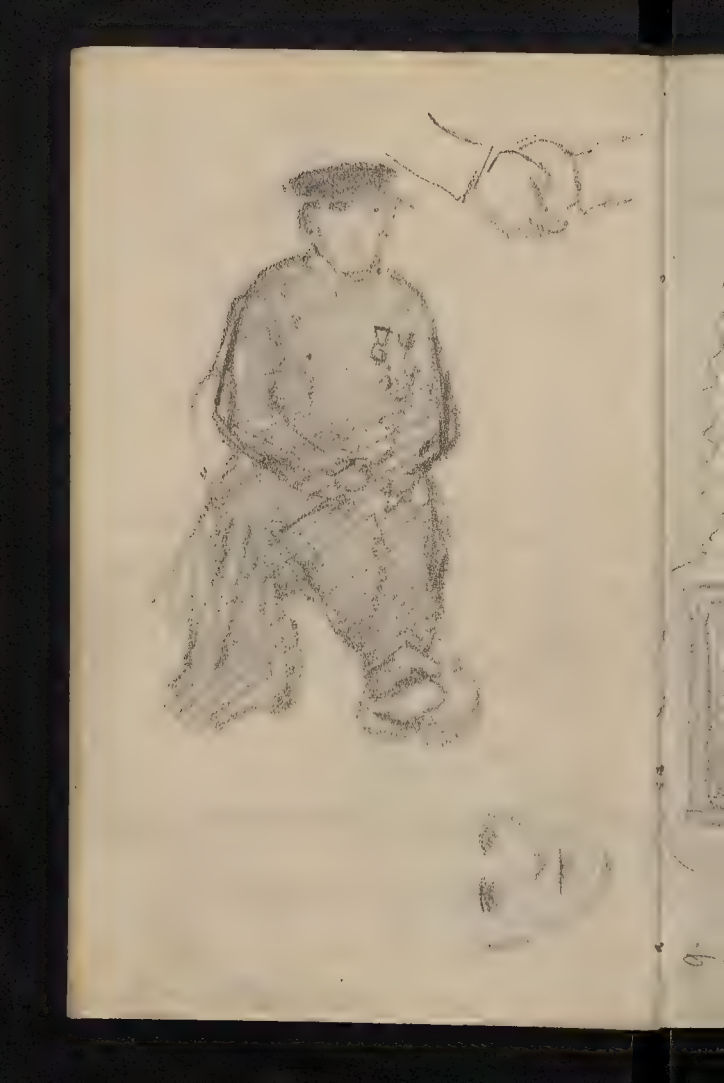

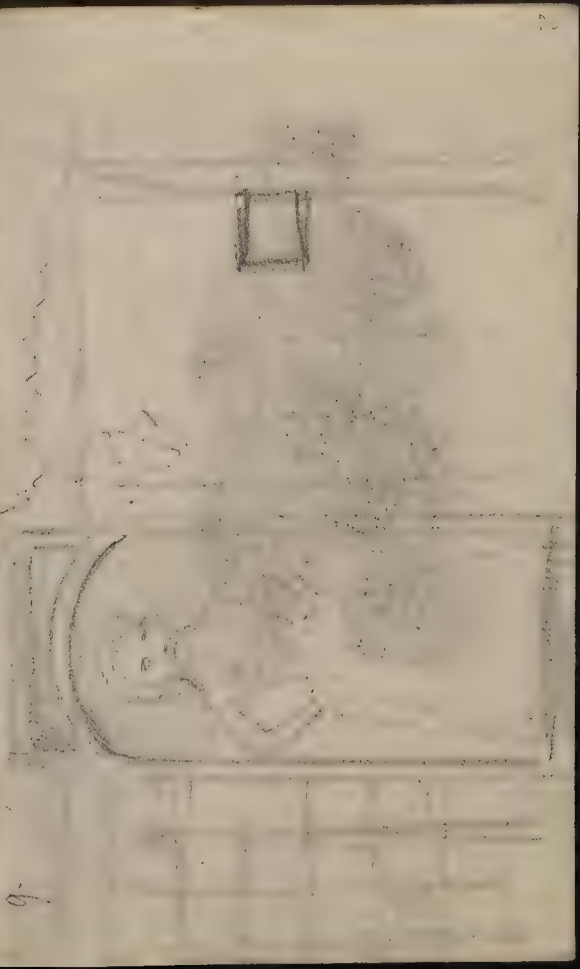

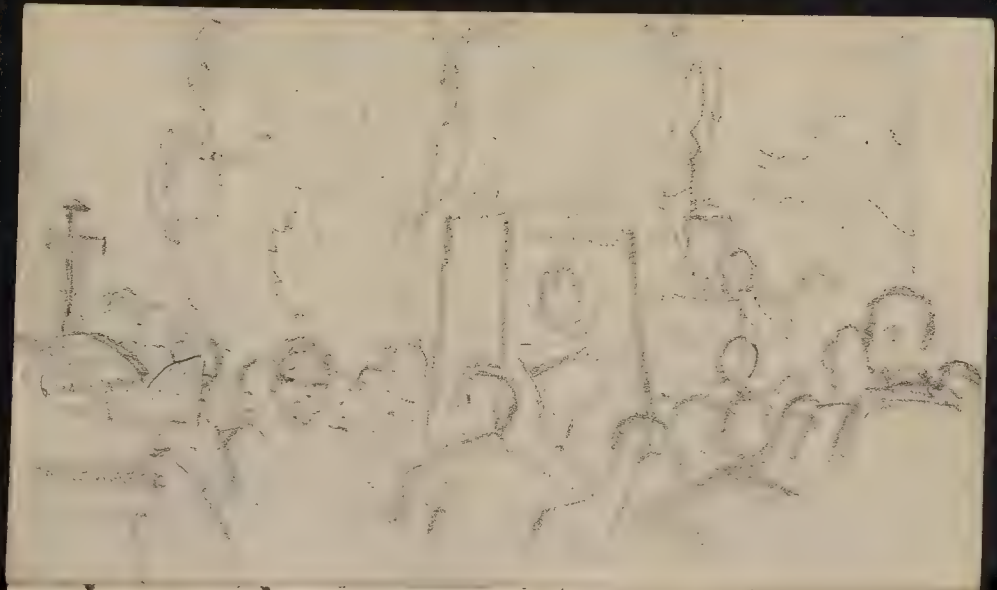

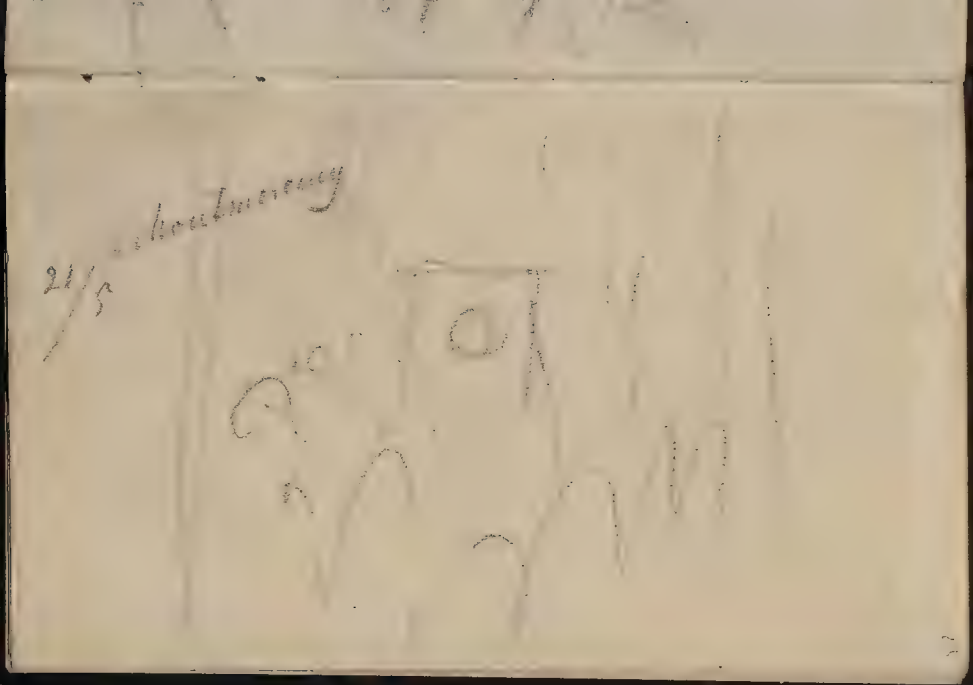

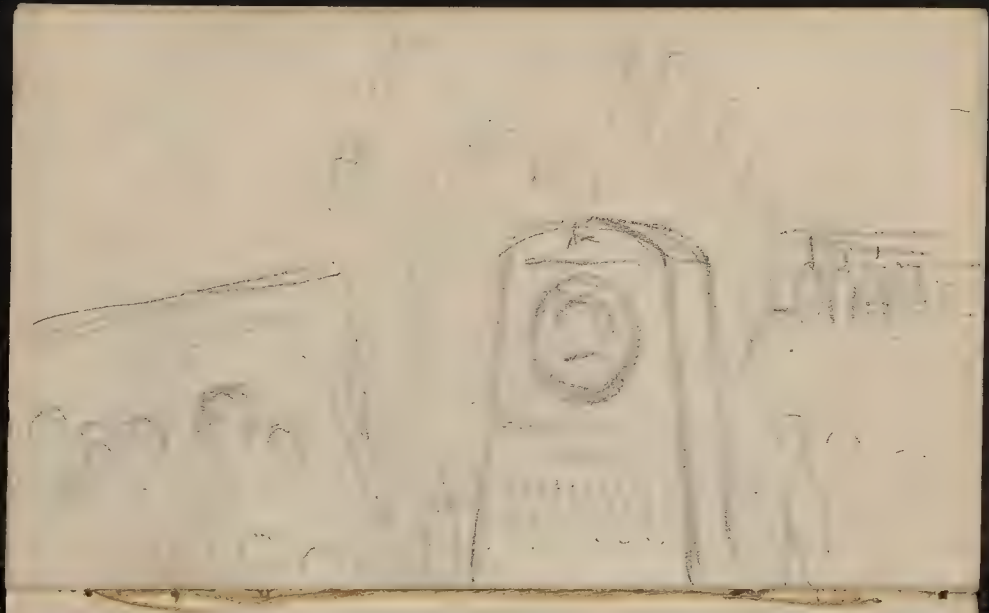

O Wando, w miłości dla Ciebie
droga Aniele, już podobny się
stałem do biednego płaza, któ-
ry każdy potrącić i zdeptać mo-
że, a za całą odpowiedź tylko
spreginę ~~usta~~ i zgładniała
usta zobaczy. — Ty daj mi się
droga Wando — oddaj tylko na
zawsze bo ja płaz biedny bez
Ciebie umrzeć [illegible] —
Luxemburg 2/9 [illegible]

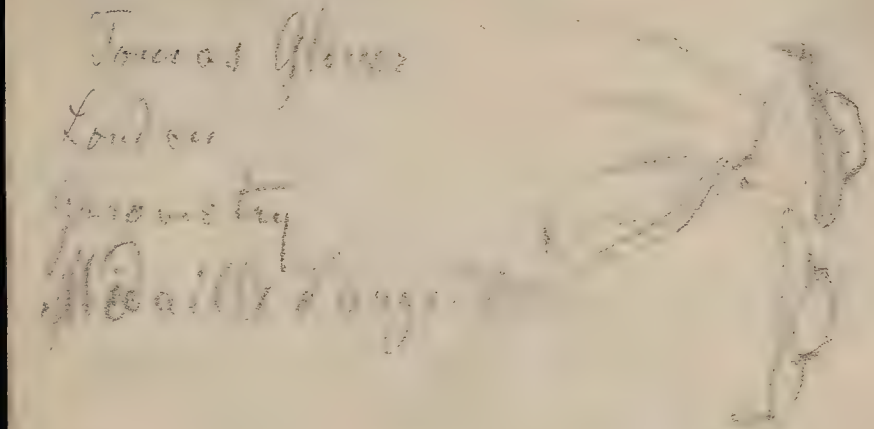

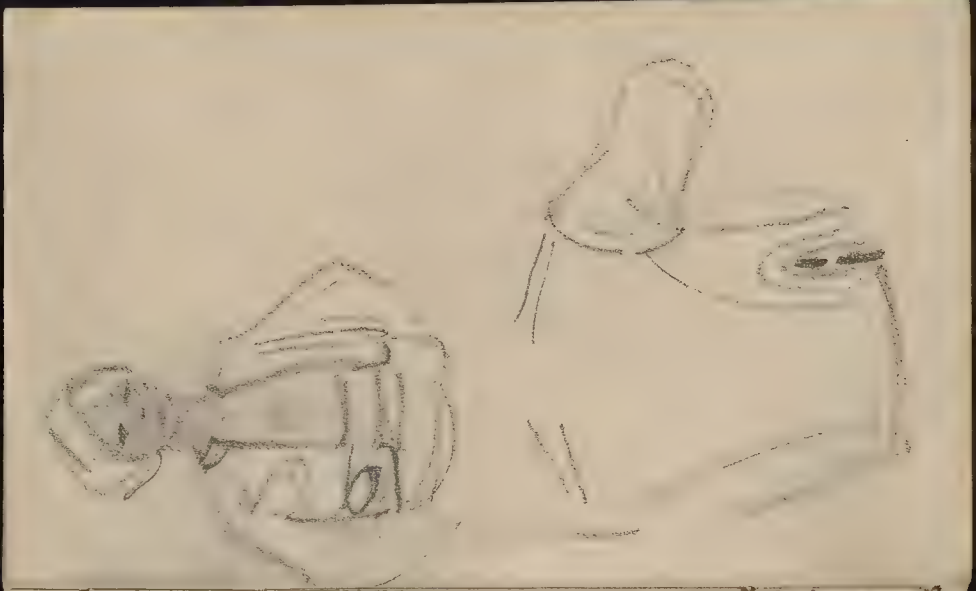

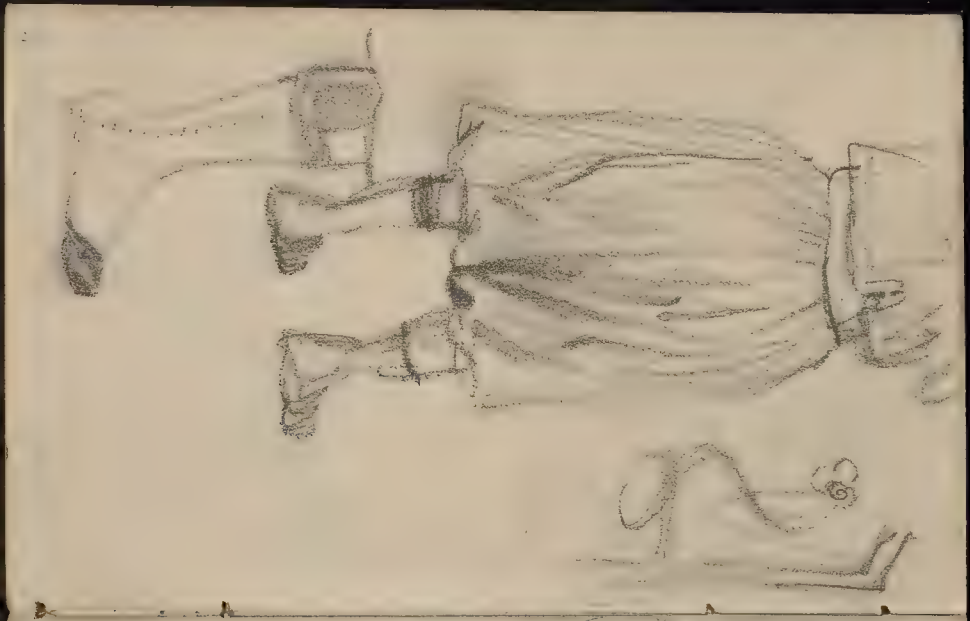

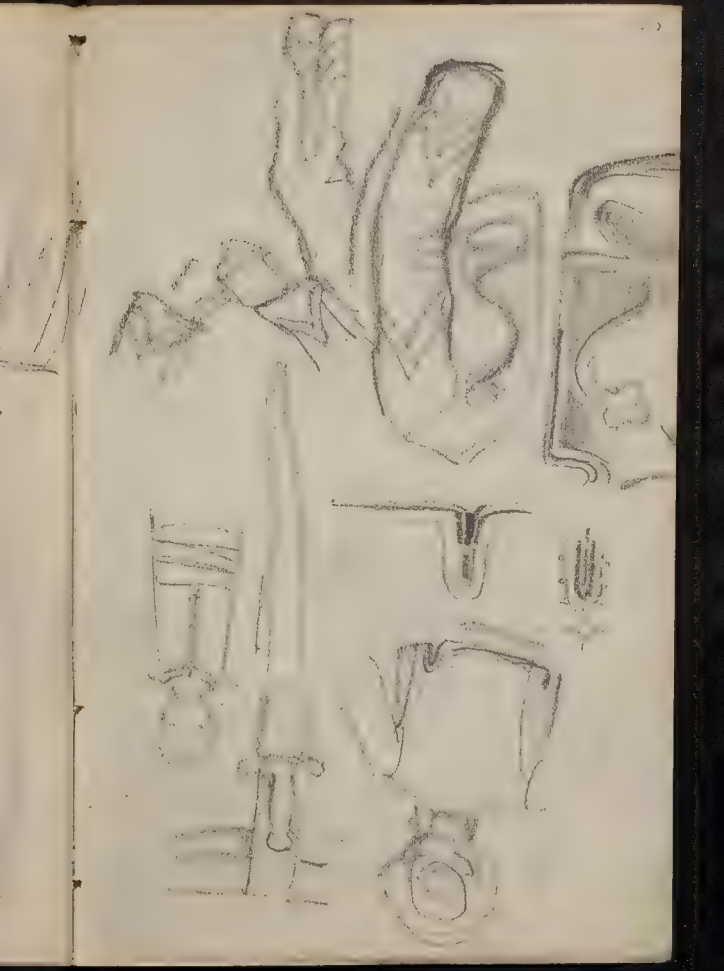

La baue

1½

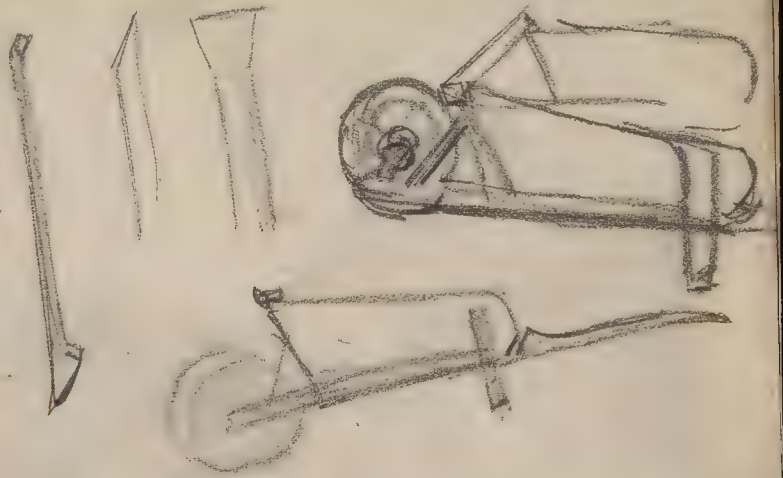

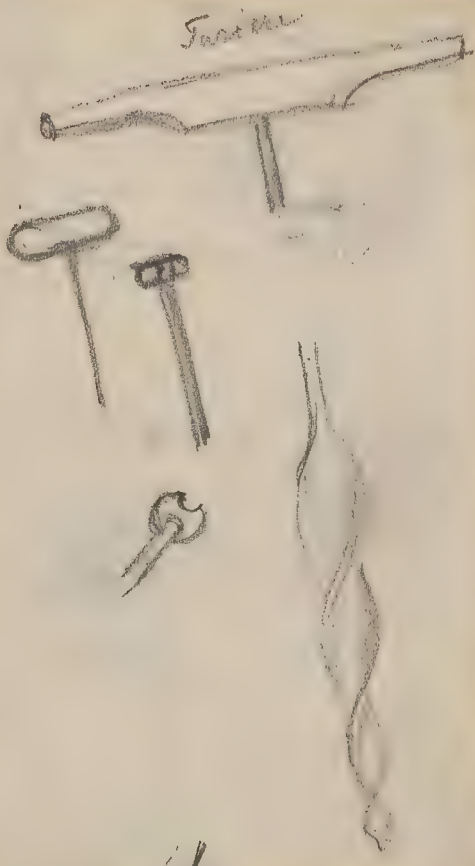

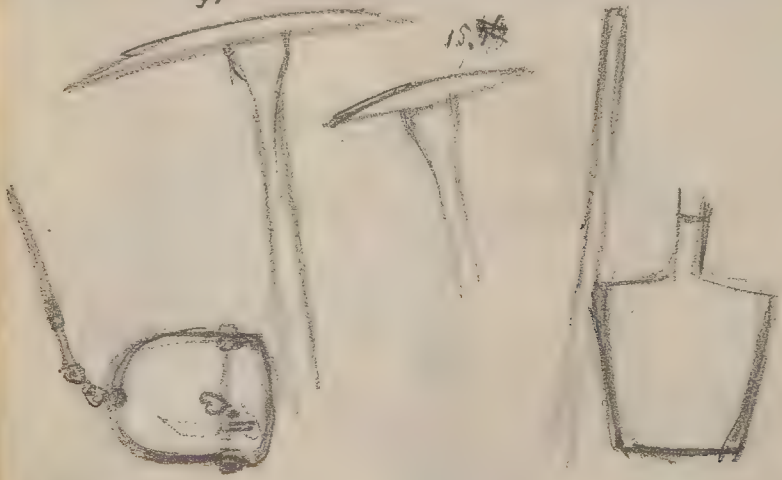

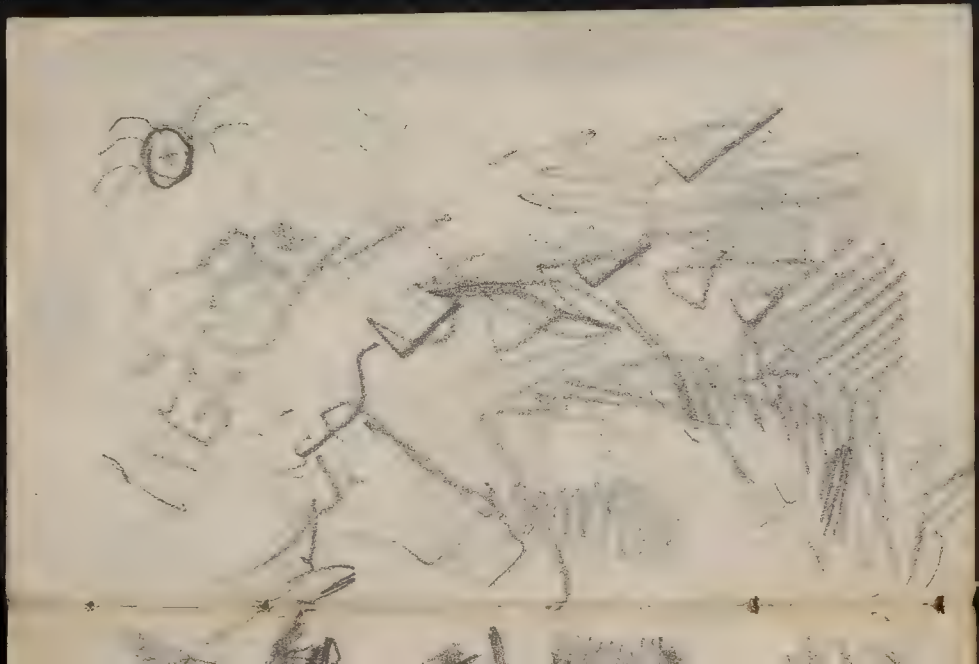

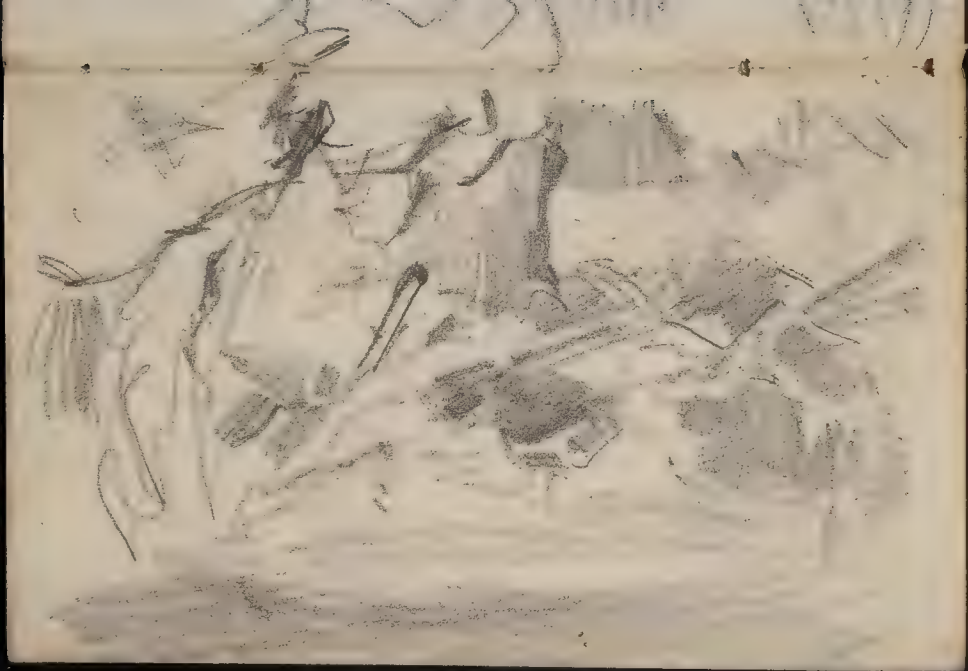

i tak [illegible], że mnie strach
zbiera na myśl samą — że może
umyśl, może ją przebyć wypadnie —
A ja sam jestem i taki [illegible]
ny! — Ach czyż niedrzyć smutku
i goryczy? — Ale nie mają [illegible]
drożna, dnie przepłyną, miesiące
się przewalą, może rok cały
przeczepię ale na Ciebie zadła-
ję — — — Ty będziesz moją!
O Wando Wando! — dlaczego
Ty nie przy mnie jesteś?!!
22/8 —

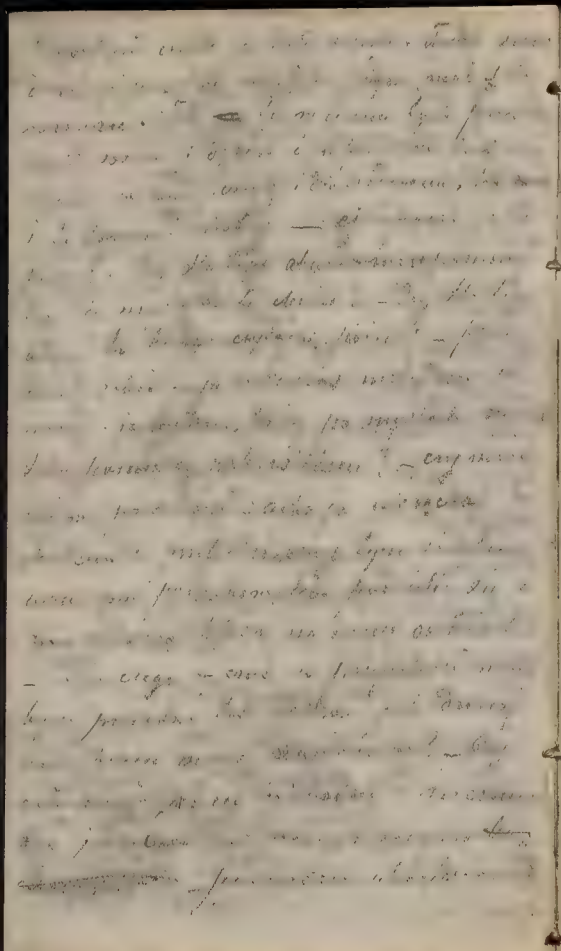

mes données l'exposition
m'ayant empêché de
respirer un peu l'air
de campagne — je
suis forcé de recourir
à la plume pour vous
annoncer Madame la
Cte que je me fais
un vrai plaisir en
arrivant à Fontainebleau
Lundi prochain.
Veuillez recevoir Mme
la Cte l'expression des
mes hommages les
plus distingués. — I

l'humanité — avec autant
de cœur si ce n'est mal
heureusement pas avec
autant de talent que
vous le faites dans votre
journal. —

Veuillez recevoir l'assurance
respectueuse de mes
sentiments distingués.

A. G. —

Monsieur -

Adversaire de la guerre
comme vous Monsieur,
j'ai essayé d'en exhorter
les malheurs dans une
série des tableaux. - Vous
me ferez vraiment
honneur en daignant
visiter mon atelier de
peintre - si, par le
crayon à la main j'ai
défendu la cause de

Madame la Comtesse –

Veuillez excuser Madame
la Comtesse
~~[illegible]~~
ma retenue à vous écrire
mais me promettant
du jour au lendemain
une excursion à Fontai-
nebleau – je ne croyais
pas nécessaire de
vous ennuyer avec mes
écrits. – Cependant
les occupations que

Monsieur

Je prends l'audace de vous inviter à passer chez moi, un de ces jours, samedi, dimanche, ou lundi — j'aurai l'honneur de vous ~~[illegible]~~ faire voir une série des ouvrages que ~~[illegible]~~ je viens d'achever. ~~J'ai~~ Veuillez recevoir ~~[illegible]~~ l'expression de mes

Mille choses affectueuses
mille souhaits de bonheur
entièrement à ~~[illegible]~~ Zoi

Antoni

Mr Skulimowska - Autriche
~~Galicie~~ Lemberg - Rawa ~~[illegible]~~
Uhnów. Dynisku -

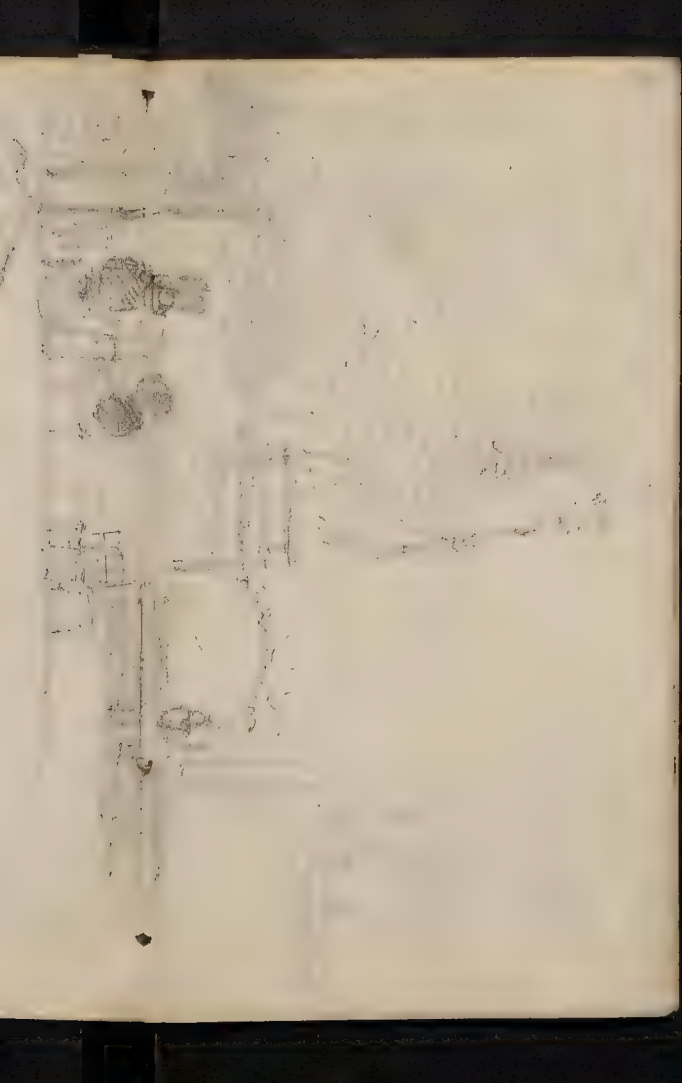

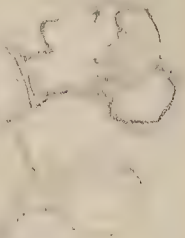

87 długość
75 wysokość –
54 – długość –

2 małe – 9 większych –

Na wsi –
Grający w [illegible] –
Ofiarujący [illegible] wiernie –
[illegible] –
w [illegible] –
[illegible] modni na spacerach –
[illegible] na świeżem powietrzu –
Podróżni –
[illegible] –

Notes.

Zupełnie cicho w koło mnie. Tylko szum drzew i powiew wiatru jedyni moi towarzysze. Jak tu w cieniu tych prześlicznych sosien i dębów i w powiewie tych wiatrów, ja żyję, czuję i doświadczam, tak mię i te drzewa i wiatry — ej pocóż ja to piszę? — Czy dla tego abym nie zapomniał tego w myślę w tej chwili? — Czy dla tego abym to kiedyś czytając później — powiedział sobie — ja wówczas nie byłem umarły — ja żyłem kiedy po myślach moich taką pamiątkę nakreśliłem? — Czy może abym powiedział: ach ja wówczas kochałem i przepełniony tym świętem uczuciem potrzebowałem podzielić się z przyszłością która na mnie czekała? — Dla czego — czyż w przyszłości mógłbym przestać tak kochać jak dzisiaj uwielbiam moją najdroższą? — Czy całe moje życie nie będzie i nie musi być jednem nieprzerwanem pasmem ubóstwienia? Więc na cóż tak piszę? Dla jakiej pamiątki?

może dla pamiątki na chwilowe nie-
dołęstwo moje? na nieudolności wytrzy-
mania w milczeniu, bez jednego słowa
radości całego brzemienia mojej naj-
piękniejszej miłości? — — Nie nie
chcę dalej pisać! — Czy słowo choćby
najpiękniej wypowiedziane, nie jest
świętokradztwem w obec takiego uczu-
cia? — Nie — o wszystkiem można pisać
prócz o kochaniu mojej Wandy! — Prze-
chodziłem przed chwilą obok pięknego
marmurowego posągu który w cieniu drzew
i jakby w puchu prześlicznych zielonych
liści rozkosznie spoglądał na przechodzą-
cych. Była to jakaś Venus w draperye
przysłonięta. Jakżeż piękną twarz mia-
ła i jakież cudne usta. Dziwnie zaśmia-
łem się w duszy bo niepoczciwe pająki

ARCHIWUM PAWLIKOWSKICH

(125) 5

Niedaleko moją ręką będzie skreślone „Sprawozdanie" Syna mego najdroższego o Wystawie Paryzkiej, bo przy=sełając mi te święte pamiątkę wydarła mi te kartki sztuki tyczącej się.

23/5 Czwartek: Ambroski prosił mnie ażebym się podjął napisania sprawozdania o Wystawie powszechnej z r. 867 w Paryżu, a wszczególe dział sztuki Polskiej na tejże wystawie znajdujących się — a że wszystko co pisze o rzeczach bliżej mnie obchodzących do Ciebie należy, więc i wspomnione sprawozdanie w Twojej książeczce nakreślam. — Jeżeli będzie nie takie jakie=gaś się po mnie spodziewała, to daruj biednemu Kociowi Twojemu! —

„Sprawozdanie" żądają go odemnie o dziełach sztuki Polskiej — odemnie od Polaka a i Malarza, a więc jednego z cechowych.

Niech i tak będzie. Wymawiam to słowo spokojnie na oko wyglądającym może, jakby pewność, albo zaufanie wsiły własne, w takiej chwili ważniejsze i bardziej pożą=dane, aniżeli kiedykolwiek, ale w rzeczy samej tak nie jest.

Bo iakkolwiek pochlebiam sobie, że mam iakoweś prawo do orzeczenia o dziełach Szlaki, to brak mi zupełny doświadczenia, daru wysłowienia się iasnego, wyraźnego, i zwięzłego. (Dosyć ieżeli powiem, że, nigdy o niczém z piórem w ręku nie rozpa=miętywałem.) A tak każdy zrozumie jeżeli w istocie pewnej obawy doznaję zabieraiąc się do tego dzieła. — A więc piszę, chociaż się boję, aby to, co powiem czy co do powierzchownej formy, czy nawet i samej zasady nie zraziło szanownego czytelnika. —

Nim przystąpię do samej rzeczy, powiem słów kilka o Krytyce.

Pisząc sprawozdanie rozumie się że krytykować po=trzeba, bo na prostém wyliczeniu, myśli i środków za pomocą których dzieło szlaki stworzoném zos=tało, poprzestać nie można — a więc o zaletach i wadach albo usterkach takowego pomówić należy. Otóż mamy i krytykę! Czem ona się stała w historyi wszelkiego rozwoju, o tém mówić iest zbytecznem.

że iest ona raz bolesną chłostą, raz miłą zachętą, raz wyrzu=
=tem sumienia, a kiedy indziej znowu nawet pocieszaiącą
skazówką dla pracuiącego o tém wszyscy wiedzą. Mówiąc
obrazując, jest ona także owym ogrodnikiem, który
z zimną krwią i choćby najnielitościwiej — ostrym nożem
obżyna najpiękniejsze liście i gałązki szlachetnego krzewu
aby przezto dodać mu żywiołu do rozwoju i zakwitnię=
=cia wspanialszego. — Tém być powinna krytyka, a jeżeli
taką w rzeczy samej, ieszcze się niestała, to dąży do tego.
Lecz dla czego u nas w Polsce, jest ona raczej polem
popisu, talentów retorycznych albo Areną igrzysk
feuilletońskich, albo nareszcie deptakiem dla uprzy=
=wiliowanych tylko że tak powiem patentowanych
znawców — aniżeli tym dobrym ogrodnikiem na co
nikt ieszcze niepowiedział! —
W istocie dotychczas tylko brak żywiołu dla krytyki
był głównym powodem, że dziś niestanęła na tej
wysokości iak w Niemczech i Francyi — a tylko biedacz=
=ka ledwie że nie chyłkiem przekrada się przez zastęp
niespokojnie ku niej poglądaiących pracowników a ieszcze
liczniejszych ciekawych widzów. Bo też krytyka tylko
na takim polu zakwitnąć może, na którém sztuka

7.

iuż owoce wydała. — Lecz ta słusznie sądzę, jeżeli nawet z pewnym nawet naciskiem wypowiem że krytykę w Polsce o wiele już wyprzedziła sztuka, i podczas kiedy jéj dzieła nawet wśród steku dosko=
=nałości artystycznych świata cywilizowanego zdołały zabłysnąć. Krytyka — krytyka prawdziwa ieszcze wiele pozostawia do życzenia.
Dotychczas mało kto o tém myślał, że na polu sztuki, biedny Polak tułacz, będzie miał, lub ma wszelkie prawo, zmierzyć się z cudzoziemcami.
Ieszcze nieprzebrzmiały słowa które zawyroko=
=wały, że sztuka na polskiej ziemi a przynajmniej malarstwo, nigdy niezakwitnie, a iako flanca na obcą ziemię przesadzona, prędzej lub później uschnie i zaginie. Nic dziwnego, że zwątpiwszy o szlachetnym kwiatku nieposzukaliśmy dlań ani zacisznego miejsca, ani ogrodnika któremu staranie o niém powierzyćby można — a z tém dla nas polskich malarzów dotąd ieszcze ani sposobności do pracy, ani prawdziwej nauki którą stanowi opinia, a której wyrazem iest

krytyka. Pracowaliśmy sami maiąc raz za jedynego bodźca albo poklaski dobrych przyia=
=ciół, albo biedę stoiącą za progiem, albo co naj=
=rzadziej, iakiegoś myślą tylko poiętego przewód=
=cę który iak Stróż Anioł zasłaniaiąc z iednej
strony, a wiodąc na drugą kierował na praw=
=dziwą drogę. — Ani ze strony rządu ani
Kraju o nic się nie postarano. Sztuka i iéj
uczniowie uważani byli iako artykuł luksu na
targu intelektualnych zdolności w państwie — nie zasta=
=nawiano się nad tém że sztuka na właściwém
stanowisku położona dla budowy społeczeństwa
iest jednym z najgłówniejszych filarów, bo tym
właśnie na którym w niebo strzelaiące sklepienia
oparte. Tak, iak za czasów Juliuszów i Medycyuszów
artystę uważano jako namazańca Bożego, tak
patrzano na nich iako na lekkoduchów którzy
nie dawno ieszcze za mało wytrwali na mądrych
uczonych za mało sumienni na porządnych obywa=
=telów w Państwie, byli dość dobrzy na to aby dziwne

zdolności swoje dla zabawy lub rozrywki reszty szanownego społeczeństwa z używać. Nie pamiętali że to są uczniowie, niewchodzę czy zasłużeni praw=dziwie lub nie, dosyć że uczniowie nieśmiertelnej mistrzyni która raz ukochawszy Greków i Rzy=mian, nauczyła ich, tysiący lat później żyiące pokolenia, zdumiewać nad potęgą i światłem Athenów i Romy. — Ale pocóż sięgać tak daleko, należałoby raczej zajrzeć do Budżetów państwowych, albo biórek naszych własnych i przekonać na co funduszami szafowało się pozwyczaju — a z tego możebyśmy się najprę=dzej dowiedzieli, gdzie główna przyczyna, że pod względem artyzmu i wszystkiego co on za sobą prowadzi, przyzostaliśmy więcej iak inni. —

A przecież my mamy sztukę — Artystów, tylko krytyki niemamy. Dosyć powiedzieć że oprócz kilku, którzy iakby prawem pierwo=rodztwa, piastuią berło krytyki, niemamy niko=

=go. Niemówię aby nanie się zasługiwali nieodma=
=wiam im bowiem ani szczerości, ani poczciwej
intencyi i owszem przyznaię nadzwyczajną zasługę,
ale zaprzeczam prawdziwą użyteczność. Są to ludzie
pełni serca i uczucia, pełni wiedzy pokierowania
opinią publiczną, ale niepouczenia artysty. A dla
kogoż pytam stworzona iest krytyka, jeżeli nie
dla samego Artysty? — Ona nam przynależy,
dla nas pisaną być powinna a nie dla ciżby
patrzących! — U nas zdaje mi się, zapatrywano się
na to ze stanowiska zupełnie fałszywego; bo dotąd
pisano krytyki, nigdy nie dla Artysty, ale prawie
zawsze dla ciekawej publiczności. Robiono to w naj=
=lepszej intencyi, bo dla tego, aby w różne strony
rozstrzelone a tylko w nieświadomości patrzącego,
wyrzeczone zdania, niby w mapki powiązawszy
i pod każdym z odpowiednich obiektów poukładawszy,
tym sposobem zjednoczyć i nadać im cechę opinii
publicznej. (Pracowano tu w duchu) każdy z Artystów
nieraz miał sposobność przekonania się o magicznym

wpływie, który wywieraią, na zwyczajnych śmiertelni=
=ków drukowane słowa „Artykuły w Gazecie." Często
po takim artykule, zauważy się, że znajomi spotykaiący
albo milej się uśmiechaią, albo witaiąc mocniej ręce
uściskuią, iak zwykle bywało, albo przeciwnie obojęt=
=nieią, a czasem nawet z pewnem politowaniem
wymawiaią zwykłe pozdrowienia, a wszystko to ostat=
=ni numer Dziennika X — albo Gazet Y. — wywołał!
Nic więc dziwnego że tak jak dla poiedynczych, tak
i na massy widzów drukowane słowo wielkie maiąc
znaczenie — równie ważne pociąga za sobą następstwa.
Ale też właśnie dla tego, krytyka iest rzeczą
sumienia, a kto się do niej zabierze, ten o kompeten=
=cyi najsilniej powinnien być przekonany. Któż
iej mieć może najwięcej? Oczywiście wtaiemni=
=czony, a więc Artysta. Ale czyż artyzm wszel=
=ki jednakiemi rządzi się prawami? Czy między
Sztuką Poezyi, Malarstwa lub Muzyki w obec kry=
=tyki niebyłaby żadnej różnicy? Czy bez względu
Muzyk, Malarstwo, Poeta Muzykę a Malarz

Poezyię miałby krytykować? Za odpowiedź tu posłużyć może anekdota o Obrazie Alexandra wielkiego i jego bucie a raczej sandałach. — X

Tak — krytyka wymaga wtaiemniczonego — a jak nim iest malarz w swoim zawodzie, nigdy takim ani Poeta ani Muzyk w Malarstwie niebędzie. Lecz zapytasz mnie szanowny czytelniku; skądby tylko ludzie fachowi posiadali świadomość słusznego ocenienia dzieła sztuki? Na to odpowiem że oddaiąc buławę krytykowi oddam ją, wtaiemniczonemu, a więc iak mówiłem Artyście, niewchodząc czy iest zarazem wykonawcą czy znawcą bowiem. Aby dzieło sztuki ocenić, niepotrzeba równie piękne lub doskonalsze umieć samemu zbudować, ale to pewne że głębokie studium i wyłączne oddanie temu iest niezbędne. Że w krytyczne uniwersalne geniusze tak niewierzą iak wszelką uniwersalność będącą tylko dziełem matematyki filozoficznej, czemś nienaturalnem

i w stworzeniu nieistniejącem; dlatego z góry każdemu krytykowi specyalne tylko zdolności przypisując — takie poniem słusznie wymagam; a wówczas już przez to samo, i

61

123.

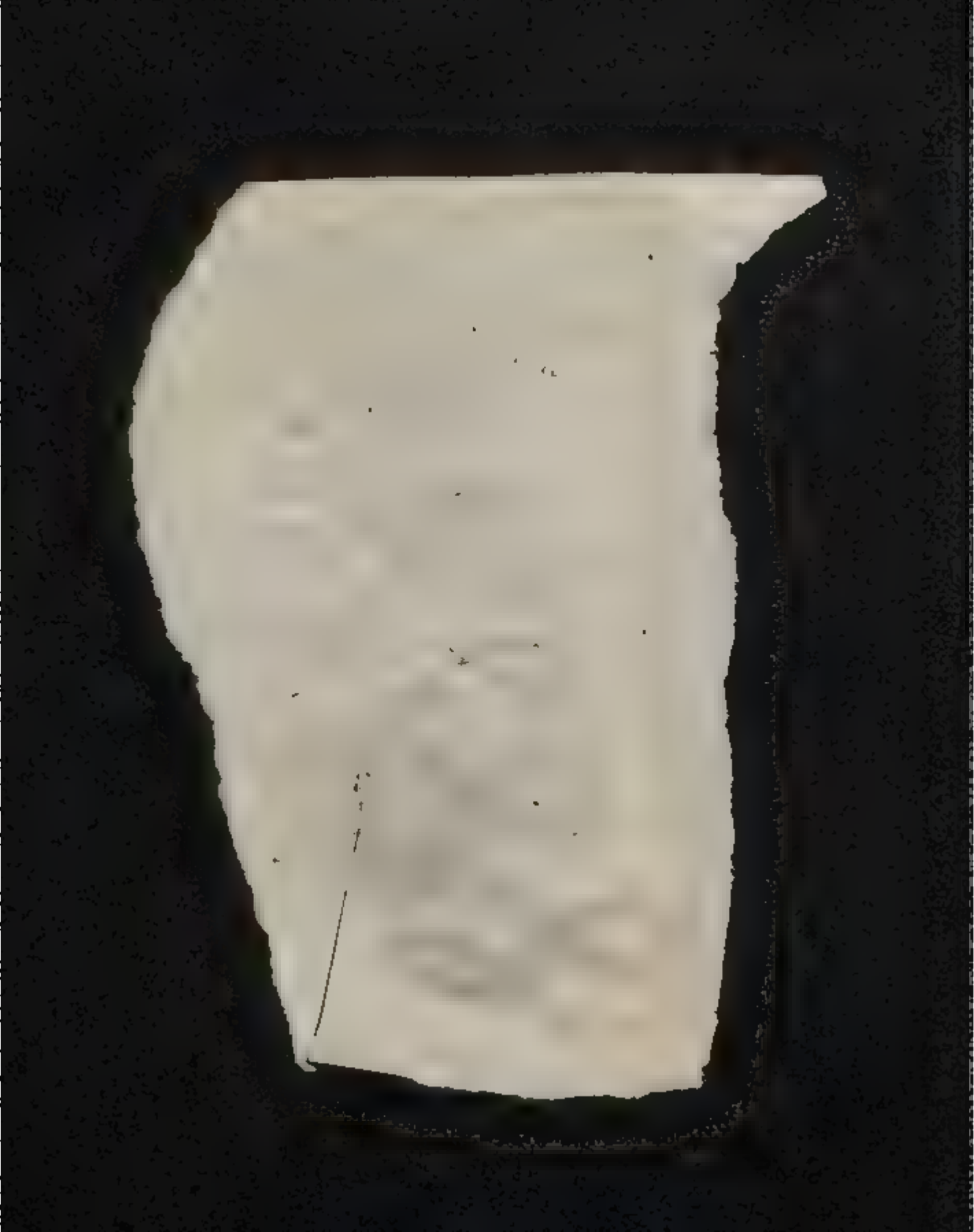

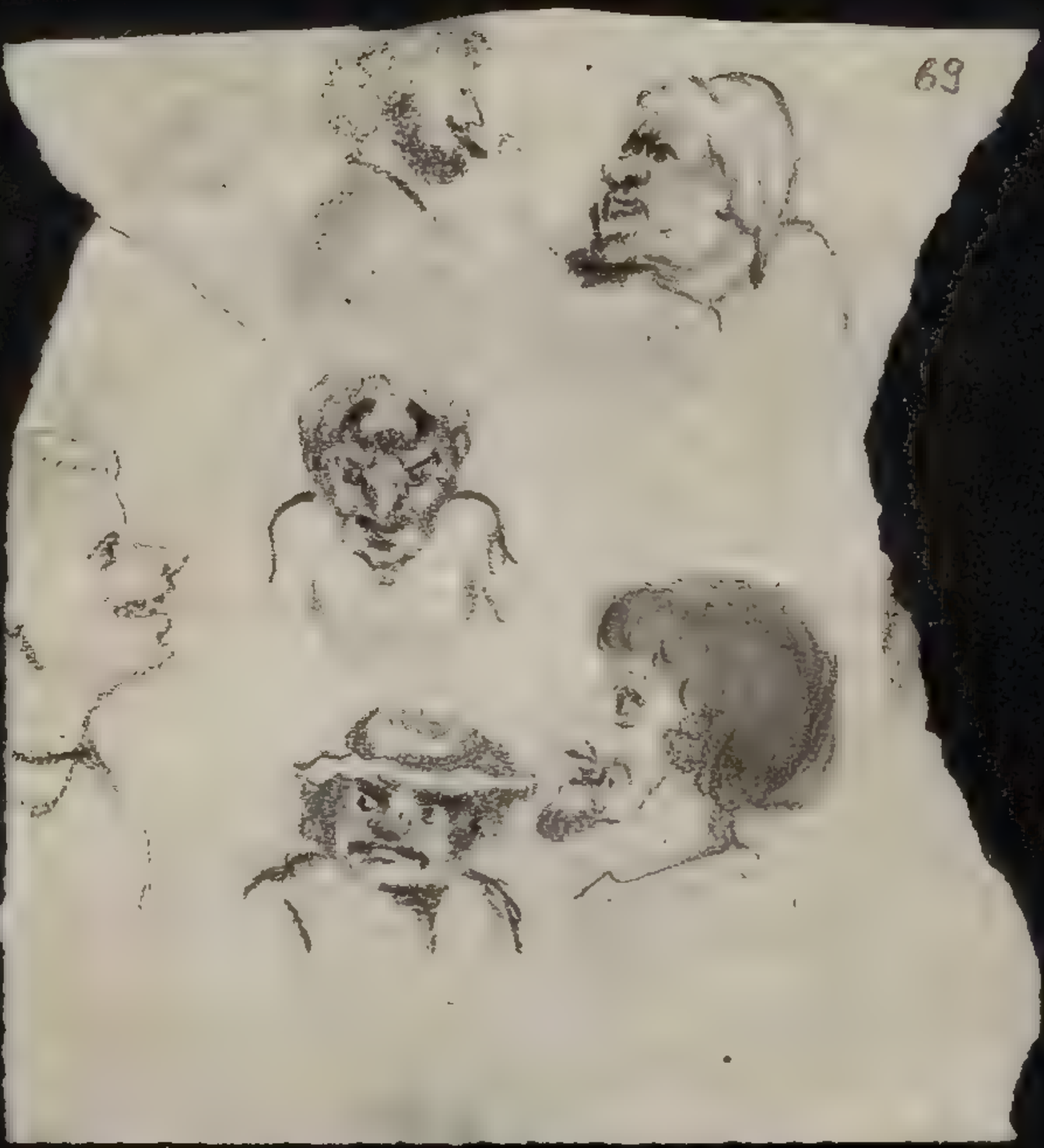

Twój bidzi koć.
Prawda że bardzo bidzi?

Twój Koć. Oryginał nadnaturalnej (!!!) wielkości! —

S. WIKTOR

PHOTOGRAPHE

80, Rue Vanneau

Faub.g S.t Germain

PARIS.

71

S. BRAND & J. EDER.

Widok ogrodu spacerowego w Karmelitach według akwareli Niewiadomskiego. (ojca muzyka). 1863-4

ZAKŁAD
MALARSKO-FOTOGRAFICZNY
BERNHARDA BRANDA
i
JÓZEFA EDERA
HOTEL ANGIELSKI
LWÓW.

FOTOGRAPHISCH
MALER-ABELLER
BERNHARD BRAND
JOSEF EDER
HÔTEL D'ANGLETERRE
LEMBERG

1 y wieś zeka [illegible]
2 i 3 zeka [illegible]
znalazłem w [illegible] [illegible] Grottgera
[illegible] z olejem L. [illegible] (dedykowane
p. Tarnowskiej)